



SKAŁA

Główni Patronowie Polski

OTO SŁOWO PANA

Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. (Łk 24, 39).

Apostołowie, pełni entuzjazmu dzielą się wzajemnie swoimi doświadczeniami ze spotkań ze Zmartwychwstałym Jezusem, żywo rozmawiając między sobą i ciesząc się Jego zwycięstwem nad śmiercią. Podczas tych dyskusji sam Jezus przychodzi do nich, pozdrawia ich słowami *Pokój wam...*, pokazując swoje rany i zapewniając o autentyczności swojego przyścia do nich. Rozmawia z nimi, je wobec nich i co najważniejsze, oświeca ich umysły, aby rozumieli Pisma.

Ponownie zaczyna nauczać ich o swoim zmartwychwstaniu i czyni uczniów świadkami tego najważniejszego cudu wobec świata i ludzi.

Trzecia Niedziela Wielkanocna to doskonała okazja, abyśmy i my sami zaczęli opowiadać wobec świata i napotkanych ludzi o zmartwychwstaniu Jezusa... Mamy

pełno okazji do dawania świadectwa wiary o zwycięstwie Mesjasza nad śmiercią, piekłem i szatanem. Jezus, którego poprzez udział w Eucharystii, ponownie ujrzę i uwierzę w Jego moc miłości do mnie i do innych grzeszników, pragnie czynić nas świadkami swojego zmartwychwstania.

Nie wystarczy tylko mówić o Jezusie, ale trzeba żyć Jezusem, o Nim świadczyć i całość swojej codzienności budować na tym stabilnym fundamencie wiary.

Panie Jezu... Wypełnij, proszę, dzisiaj także moje serce łaską Twojego pokoju, dobra i miłości, których świat dać nie może.

ks. Konrad

**APEL KOMENDY REJONOWEJ POLICJI
Warszawa Bemowo str. 18**



EWANGELIA NA CO DZIEŃ 18.IV.2021 - 24.IV.2021

18 kwietnia 2021 - Trzecia Niedziela Wielkanocna
(1 J 2, 1-5)

19 kwietnia 2021

poniedziałek - dzień powszedni
(J 6, 22-29)

Nazajutrz, po rozmnożeniu chlebów, tłum stojący po drugiej stronie jeziora spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wsiadł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. Tymczasem w pobliżu tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przyplłynęły od Tyberiady inne łodzie. A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa ani Jego uczniów, wsiadli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: "Rabbi, kiedy tu przybyłeś?" W odpowiedzi rzekł im Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta. Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczy, ale o ten, który trwa na życie wieczne, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec". Oni zaś rzekli do Niego: "Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?" Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: "Na tym polega dzieło Boga, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał".

20 kwietnia 2021

wtorek - dzień powszedni
(J 6,30-35)

W Kafarnaum lud powiedział do Jezusa: Jakiego dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba. Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. Rzekli więc do Niego: Panie, dawaj nam zawsze tego chleba! Odpowiedział im Jezus: Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.

21 kwietnia 2021

środa - dzień powszedni
(J 6, 35-40)

Jezus powiedział do ludu: „Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. Powiedziałem wam jednak: Widzieliście Mnie, a przecież nie wierzycie. Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby czynić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. Jest wolą Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna

i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym?”.

22 kwietnia 2021

czwartek - dzień powszedni
(J 6,44-51)

Jezus powiedział do ludu: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata.

23 kwietnia 2021

piątek - Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika
(J 12,24-26)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli kto Mi służy, uczci go mój Ojciec”.

24 kwietnia 2021

sobota - dzień powszedni
(J 6,55.60-69)

W synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem”. Wielu spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli mówiło: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: „To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą”. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. Rzekł więc: „Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca”. Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: „Czyż i wy chcecie odejść?” Odpowiedział Mu Szymon Piotr: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga”.

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 25.IV. 2021 - 1.V. 2021

25 kwietnia - Czwarta Niedziela Wielkanocna

(J 10, 11-18)

26 kwietnia 2021

poniedziałek - dzień powszedni

(J 10, 1-10)

Jezus powiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odzwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, owce zaś postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych». Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie, i miały je w obfitości».

27 kwietnia 2021

wtorek - dzień powszedni

(J 10, 22-30)

Obchodzono w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia Świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: «Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!» Rzekł do nich Jezus: «Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o Mnie. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, a Ja daję im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy».

28 kwietnia 2021

środa - dzień powszedni

(J 12, 44-50)

Jezus tak wołał: «Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. Ja przyszedłem na świat jako światłość, aby nikt, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności. A jeżeli ktoś słyszy słowa moje, ale ich nie zachowuje, to Ja go nie potępię. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat potępić, ale by świat zbawić. Kto Mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które wygłosiłem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym. Nie mówiłem bowiem sam od

siebie, ale Ojciec, który Mnie posłał, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. A wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. To, co mówię, mówię tak, jak Mi Ojciec powiedział».

29 kwietnia 2021

czwartek - Święto św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy

(Mt 11, 25-30)

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie».

30 kwietnia 2021

piątek - dzień powszedni

(J 14, 1-6)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacnie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie».

1 maja 2021

sobota - wspomnienie św. Józefa, rzemieślnika

(J 14, 7-14)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście». Rzekł do Niego Filip: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy». Odpowiedział mu Jezus: «Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca”? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. To Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, a nawet większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię».

ŚW. WOJCIECH GŁÓWNY PATRON POLSKI

Jest w tym głęboka symbolika, że święty Wojciech, jeden z dwóch – nie licząc Najświętszej Maryi Panny – głównych patronów Polski, był Czechem, w dodatku spokrewnionym z niemiecką dynastią Ludolfingów, i zginął z rąk obcych – Prusów, a drugi patron, Stanisław ze Szczepanowa, polski szlachcic, poniósł śmierć z rąk polskiego króla lub jego sług. Dobro i zło, mówią nam spoza wieków św. Wojciech i św. Stanisław, nie są związane ani z narodem, ani z wyznaniem. Złu nie należy ulegać, skądkolwiek czy od kogokolwiek do nas przychodzi.

Wistocie, najwięcej krzywd biskup Adalbert z Pragi, znany nam jako św. Wojciech, doznał od swoich krajan. W 983 r., mając zaledwie 27 lat, został biskupem praskim. Przepęnlony wiarą i naukami ojców Kościoła, wkroczył do swojej biskupiej stolicy nad Wełtawą w ubóstwie i pokorze, bosy. Przez kilka lat pełnienia urzędu naraził się swoim wiernym, piętnując bezkompromisowo ich pogańskie obyczaje, przede wszystkim rozwiązłość, wielożeństwo i czerpanie zysków z handlu niewolnikami wysyłanymi do krajów muzułmańskich. W 989 r. zniechęcony opuścił Pragę i wyjechał do Rzymu, gdzie zrzekł się urzędu. Po śmierci jednak biskupa, który go zastąpił, w 992 r. został zmuszony przez papieża oraz arcybiskupa Moguncji, pod którego podlegała diecezja praska, do powrotu nad Wełtawę. W Pradze nic się jednak nie zmieniło, w dodatku został wmieszany w konflikt z potężnym rodem Przemyślidów (z którego w późniejszych wiekach pochodziło kilku królów Polski), w wyniku którego zginęli jego czterej bracia. Gdy jeszcze wprost na jego oczach zamordowano wywleczoną z kościoła niewierną żonę jednego z wielmożów, rzucił klątwę na mieszkańców diecezji i ponownie wyjechał do Rzymu. Było to około 995 r.

W Rzymie zaprzyjaźnił się z cesarzem Ottonem III, młodszym od niego o 26 lat, lecz równie przepęnlonym ideami opartymi na wierze chrześcijańskiej. Z cesarskim dworem powrócił na północ. To prawdopodobnie Otton skierował go na

dwór swojego przyjaciela Bolesława Chrobrego, na którym przebywał jedyny ocalały z praskiej rzezi brat Wojciecha. Był rok 997. Książę Bolesław przyzwolił Wojciechowi na nawracanie pogan na północnych obrzeżach państwa. Przydzielił mu nawet 30 wojów, których święty po dotarciu do granic krainy Prusów odesłał. Działalność misyjna Wojciecha i jego towarzyszy nie spotkała się z uznaniem większości Prusów. Władze plemienne nakazały im opuszczenie ziem pruskich, a gdy Wojciech czynił do tego przygotowania, po Mszy św. został – jako najważniejszy z misjonarzy – podstępnie zamordowany przez pruskich wojowników, kierowanych przez pogańskiego kapłana. Zmasakrowane ciało Wojciecha wykupił od Prusów Bolesław Chrobry i pochował w swojej stolicy – Gnieźnie.

Męczeńskiej śmierci Wojciecha zawdzięczamy ustanowienie pierwszej metropolii kościelnej. Stało się to w roku 1000, z okazji pielgrzymki niemieckiego cesarza Ottona III do grobu swojego przyjaciela Wojciecha. Nazywamy to wydarzenie zjazdem gnieźnieńskim. Wojciech był już wtedy od roku przez Sylwestra II – pierwszego papieża Francuza – uznany za świętego. A archidiecezja gnieźnieńska na wieki stała się fundamentem polskiej państwowości. Jej metropolita z tytułem prymasa pełnił nawet funkcję monarchy w okresach pomiędzy królewskimi kadencjami.

Maciej Białecki,
maciej@bialecki.net.pl



Św. Stanisław i św. Wojciech, patroni Polski, Hans Dürer, ok. 1530, Muzeum Narodowe

ŚWIĘTY STANISŁAW

Do głównych patronów Polski, obok Najświętszej Marii Panny i św. Wojciecha, należy św. Stanisław, biskup i męczennik. Jest on także patronem archidiecezji gdańskiej, gnieźnieńskiej, krakowskiej, poznańskiej i warszawskiej oraz diecezji lubelskiej, płockiej, sandomierskiej i tarnowskiej. Św. Jan Paweł II nazwał go „patronem chrześcijańskiego ładu moralnego”.

Stanisław urodził się w Szczepanowie, niewielkiej wsi pomiędzy Tarnowem a Brzeskiem w Małopolsce. Dokładna data jego urodzin nie jest znana, ale przyjmuje się, że było to między 1034 a 1040 rokiem. Podawane imiona rodziców: Wielisław i Małgorzata lub Bogna nie są pewne. Stanisław miał pochodzić z rodu Turzynów. Rodzice zdecydowali o posłaniu go do szkoły katedralnej w Krakowie, gdzie rozpoczął naukę pod okiem biskupa Aarona. Stamtąd Stanisław wyjechał do szkoły w Gnieźnie, a następnie za granicę, do Liège w Belgii, gdzie wiele czasu spędził na modlitwie i nad księgami. Po siedmiu latach nauki Stanisław wrócił do Krakowa na prośbę biskupa Suły Lamberta. Mając około 25 lat został kanonikiem i przyjął święcenia kapłańskie. Prowadził szkołę katedralną, bibliotekę i głosił kazania. Jego liczne zdolności nie umknęły uwadze księcia Bolesława – ówczesnego władcy krakowskiego, który uczynił go jednym ze swoich kapelanów. Po śmierci Lamberta w 1070 r. Stanisław został wybrany jego następcą. Wybór ten zatwierdził papież Aleksander II. Konsekracja odbyła się jednak dopiero w roku 1072.

Początkowo współpraca biskupa i księcia układała się bardzo dobrze. Stanisław doradzał Bolesławowi w sprawach państwowych, był świadkiem jego koronacji na króla Polski w Boże Narodzenie 1076 roku, a ich wspólnym celem było dobro Polski. Wkrótce jednak walka o odzyskanie utraconych przez poprzedników ziem całkowicie pochłonęła Bolesława. Napawał się zwycięstwami i niechętnie wracał do Krakowa. W ten sposób nie tylko sam zaniedbywał rodzinę i poddanych, ale skazywał na rozłąkę swoich żołnierzy i oczekujące ich w domach żony i dzieci. Przyczyną ostrego konfliktu króla z biskupem

były skutki wieloletnich walk polskiego wojska z Rusinami. Żołnierze okazali radość ze zwycięstwa na różne sposoby, nie zważając na granice prawa i moralności, łamali zasady, zdradzali żony. Niektórzy z nich, chcąc wrócić do ojczyzny, musieli zdezerterować, bo król stanowczo zabraniał ucieczki do Polski, aby utrzymać woj-



sko do dalszych walk. Biskup Stanisław, zdenerwowany poczynaniami króla i zaniepokojony bolesnymi konsekwencjami jego zuchwałości, nie godził się na rozluźnienie obyczajów w kraju.

Po powrocie do Krakowa Bolesław bezlitośnie i bez sądów zaczął wymierzać „sprawiedliwość”. Siał strach i śmierć, zapominając, że sam nie jest bez winy. Poddani byli zastraszeni, jednak duchowni bali się stanąć po ich stronie. Wszyscy okazali się bezsilni i bezradni wobec okrucieństwa króla, chroniąc tylko własne głowy. Stanisław otwarcie sprzeciwiał się haniebnym praktykom władcy, wiele razy stawał przed królem, ten jednak pozostawał nieugięty. Podejmując nieskuteczne próby wpłynięcia na króla biskup krakowski, napominał go z ambony. Jawnie sprzeciwiał się sposobowi prowadzenia polityki przez Bolesława, co według króla przyniosło mu opinię zdrajcy. Król próbował osłabić autorytet biskupa i szacunek, jakim darzyli go ludzie.

11 kwietnia 1079 roku biskup Stanisław wraz z innymi duchownymi odprawiał w kościele na Skalce Mszę świętą przebłagalną za grzechy swoje i całego narodu, prosząc o nawrócenie króla. Jak podają kroniki, w trakcie sprawowania Eucharystii, do świątyni z hukiem wkroczył król ze swoimi rycerzami. Idąc w stronę prezbiterium wyciągnął miecz i zanurzył go w głowie modlącego się biskupa. Rozkazał rycerzom wynieść ciało przed kościół, poświęcić je i rozrzucić. W ten sposób, diecezja straciła biskupa, a Polska – króla. Za mord na biskupie Bolesław utracił koronę, a lud odwrócił się od niego. Natychmiast po morderstwie biskupa, Rzym pozbawił polskiego króla tytułu chrześcijańskiego władcy. Musiał uciekać na Węgry i zmarł na wygnaniu.

Liczne cuda i popularność kultu biskupa Stanisława ze Szczepanowa uwieńczone zostały kanonizacją przez papieża Innocentego IV w dniu 17 września 1253 r., w Asyżu, gdzie do dzisiaj znajdują się freski przedstawiające polskiego świętego. Na świecie św. Stanisława, biskupa i męczennika, wspomina się 11 kwietnia. W całej Polsce natomiast, a zwłaszcza w Krakowie, świętuje się 8 maja.

Roman Łukasik

RELIKWIE ŚW. STANISŁAWA W NACZĘSŁAWICACH

Parafia w Naczęsławicach na Śląsku Opolskim ma za patrona św. Stanisława biskupa i męczennika. W listopadowy wieczór 2000 roku zapukał do drzwi plebanii nieznanymi mi pan. Powiedział, że jest profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego. Nazywał się Jan Kurek. Profesor od 15 lat zajmuje się osobą św. Stanisława, objeżdża całą Polskę, zbierając materiały. Odwiedza miejsca, gdzie znajdują się ślady kultu św. Stanisława. Jest autorem książki „Eucharystia, biskup i król. Kult św. Stanisława w Polsce”. Zapytał o kult św. Stanisława w naszej parafii. Naczęsławice to jedna z nielicznych parafii poświęconych św. Stanisławowi na Śląsku. Ze wstydem musiałem przyznać, iż poza uroczystym obchodem odpustu w dniu 8 maja, kultu jako takiego nie ma.

Poszliśmy do kościoła. Procesor żywo zainteresował się obrazem św. Stanisława w ołtarzu głównym, przedstawiającym wskrzeszenie Petrowina. To bardzo stary obraz. W czasie rozmowy na plebanii opowiedziałem profesorowi Kurkowi także o zamiarze zbudowania kapliczki św. Stanisława i o tym, że porzuciłem tę myśl jako nierealną. Mój gość od razu zachwycił się planem. Powiedział: Mam rzeźbiarza Pawła Bagińskiego z Wrocławia. Załatwię z nim sprawę. Ja go tu przysię. A ponieważ posiadam bogatą ikonografię dotyczącą św. Stanisława, sam wybiorę format figury. Kapliczka powinna być zbudowana przy wjeździe do miejscowości. Święty ma witać wjeżdżających i żegnać wyjeżdżających.

Spotkanie z panem profesorem było miłe i owocne. Po kilku dniach do Naczęsławic przyjechał zapowiedziany rzeźbiarz Paweł Bagiński. Dowiedziałem się, że jest jednym z najlepszych rzeźbiarzy w Polsce. Przyjął propozycję. Poprosiłem go, by także zaprojektował kapliczkę i zrobił to bardzo chętnie. Nad realizacją rzeźby św. Stanisława a zarazem kapliczki, tak jak obiecywał, czuwał profesor Jan Kurek. Postanowiliśmy postawić kapliczkę na początku wsi przy wjeździe od strony Trawników. Ziemię ofiarował w darze nasz parafianin Marcin Nandzik.

Profesora Kurka zapraszałem kilkakrotnie do Naczęsławic. W niedzielę zamiast kazania wygłaszał bardzo ciekawe referaty o św. Stanisławie biskupie i męczenniku. Mówił o sprawach, o których nigdy nikt z nas nie słyszał. Prelegent był człowiekiem,

który ukochał świętego, był zafascynowany jego osobowością. To prawdziwy pasjonat świętego męczennika. Dał nam wszystkim bardzo wiele do myślenia. Poznaliśmy ciekawego świętego, męczennika sprzed 900 lat. Profesor ciągle nam powtarzał, że święty biskup i męczennik jest bardzo aktualny i tak bardzo potrzebny w naszych czasach.

W kwietniu 2001 roku rozpoczęto budowę kapliczki. Ma ona 2,56 m wysokości, 2,42 m szerokości i 1,65 m głębokości. Figura św. Stanisława mierzy 1,45 m. Święty patron prawą podniesioną ręką błogosławi i odpędza złe chmury. W lewej trzyma miecz, symbol męczeństwa.

Praca nad figurą świętego trwała ponad rok. Wcześniej, w starostwie w Kędzierzy-



nie-Koźlu bez przeszkód otrzymałem pozwolenie na budowę kapliczki. I wreszcie stanął w Naczęsławicach ku radości parafian pomnik Roku Świętego – nowa kapliczka z bardzo piękną rzeźbą św. Stanisława. Wszystkie te wydarzenia dały nam wiele do myślenia. Znalazły się pieniądze. Skąd? Nie wiem. Dziwne dzieje Bożej Opatrzności. Ludzie zatroszczyli się o kwiaty zdobiące teren przy kapliczce. Pani Stefania Kamrad, mieszkająca prawie naprzeciwko kapliczki, ustawicznie zajmowała się zdobieniem każdego skrawka ziemi. Już z daleka było widać, że tutaj jest miejsce święte. Zapanaowała radość i wesele. To były wspaniałe dni w Naczęsławicach.

9 września 2001 roku miała miejsce uroczystość poświęcenia kapliczki św. Stanisława. Rozpoczął ją w kościele wykład prof. Jana Kurka. Następnie wyruszyła procesja do kaplicy, gdzie nastąpiło poświęcenie pięknej i oryginalnej figury świętego pa-

trona parafii i samej kapliczki. Nie zabrakło podziękowań dla twórcy tego dzieła i wszystkich, którzy pomagali przy jej budowie.

W styczniu 2002 roku powstała myśl, by postarać się o relikwie patrona naszej parafii. Nie wiedziałem, czy takie relikwie są w ogóle możliwe do otrzymania. Zapytałem biskupa ordynariusza Alfonsa Nossola, czy mogę czynić starania. Powiedział mi: Spróbuj.

W kwietniu pojechałem do Krakowa. Na Wawelu obok katedry mieszkał proboszcz, ks. infułat, Janusz Bielański. Przedstawiłem mu swoją prośbę. Słuchał uważnie, wypytywał o różne rzeczy, o parafię itd. Zrozumiał moje starania. Był bardzo życzliwy. Potem

wiele razy gościłem u ks. infułata. Na otrzymanie relikwii trzeba było długo czekać. Zgodę na ich otrzymanie musiał wyrazić metropolita krakowski ks. kardynał Franciszek Macharski. Swoją zgodę musiała też wyrazić kapituła katedry. Należy pamiętać, że św. Stanisław jest patronem Polski. To nie są relikwie współczes-

nych świętych! W trakcie moich pobytów w Krakowie pytano mnie, czy ja wiem, o co proszę. Czy zdaję sobie sprawę, czym są relikwie patrona? Odpowiadałem zawsze: tak, nie bardzo zdając sobie wtedy sprawę, jak trudno będzie wprowadzić kult wielkiego męczennika w nasze serca, w nasze życie, by był to kult żywy, ciągle rozwijający się, autentyczny. Zapytano nawet naszego biskupa, czy można nam, kościołowi w Naczęsławicach powierzyć tak wielki dar – relikwie! Ks. abp Alfons Nossol wystawił naszej parafii jak najlepszą opinię.

Na początku sierpnia ks. kardynał wyraził zgodę – telefonicznie przekazał mi tę radosną wiadomość ks. infułata Bielański. Dekret mówił „particulam ex ossibus” – otrzymaliśmy cząstkę kości ręki świętego. Radości nie było końca. Pojechałem następnego dnia do Krakowa. Ustaliliśmy termin odbioru relikwii. Dowiedziałem się, że uroczyste przekazanie relikwii będzie miało

miejsce w katedrze na Wawelu 4 listopada 2002 roku. Miałem odprawić Mszę św. w bocznej kaplicy. Tam też miały nam zostać przekazane relikwie. Bp ordynariusz ustalił, że uroczysta inauguracja odbędzie się 16 listopada.

Przed otrzymaniem relikwii św. Stanisława odprawiono w parafii 9-tygodniową nowennę. Rekolekcje wygłosił werbista



o. Józef Jurczyga z bardzo pozytywnym wynikiem. Prof. Jan Kurek, autor książki o św. Stanisławie Szczepanowskim, wygłosił cztery wykłady w naczęsławickim kościele. Odbywały się nabożeństwa pokutne, trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. Chór i orkiestra symfoniczna „Symphonia Rusticana” ćwiczyły nowy repertuar. Już dawniej mieliśmy przygotowany „Tryptyk o św. Stanisławie”, który często wykonywaliśmy na koncertach, brakowało nam natomiast pieśni. Wybrałem piękne teksty z brewiarza, napisałem muzykę, przygotowaliśmy spory repertuar, bo przecież bez pieśni nie będzie kultu, nie będzie podniosłości.

9 listopada 2002 roku z Naczęsławic do

Krakowa po odbiór relikwii wyruszyły dwa autokary (120 osób). Kiedy ks. infułat Janusz Bielański, proboszcz katedry na Wawelu (pełna nazwa kościoła to bazylika archikatedralna św. Stanisława i św. Wacława w Krakowie), zobaczył, ilu nas przyjechało na tę doniosłą uroczystość, powiedział, że mogą odprawić Mszę św. przy głównym ołtarzu katedry, Ołtarzu Narodu. Dla mnie to

było trudne do zrozumienia. Taki zaszczyt! Przed ołtarzem św. Stanisława (Ołtarzem Narodu) koronowano przez ponad 400 lat większość władców Polski. Tu po wygranych bitwach składali na ołtarzu chorągwie i trofea. Uroczyste śpiewy, muzyka (orkiestra parafialna), ucałowania relikwii i „Te Deum” zakończyły tę podniosłą uroczystość. Byliśmy bardzo wzruszeni. Wszystko było bardzo uroczyste, pełne przejęcia się darem. Patrzyliśmy na świętego! Żył 900 lat temu, a teraz stał się żywym wśród nas.

W sobotę 16 listopada odbyło się uroczyste wprowadzenie relikwii św. Stanisława biskupa i męczennika do parafialnego kościoła. Inauguracji dokonał ks. bp Jan Kopiec. Najpierw poświęcił figurę św. Stanisława w kapliczce. Następnie w procesji udaliśmy się do kościoła. Orkiestra podzieliła się na dwie części. Przed kaplicą św. Stanisława grano pieśni ku czci świętego patrona parafii. W czasie procesji: „Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz”, „Z tej biednej ziemi”, „Wielki przed Bogiem klejnocie”, „Kochajmy Pana” i „Pod Twą obronę”. Do kościoła orkiestra wchodziła przez boczne drzwi. Uroczystą Mszę św. celebrował ks. biskup wraz z księżmi naszego dekanatu. Ks. biskup w kazaniu powiedział m. in. „Kościół w Naczęsławicach powinien stać się miejscem ustawicznej modlitwy.” Na Wejście zaśpiewał chór, a wszyscy zebrani odpowiadali trzykrotnie refrenem. Podczas Mszy św. odśpiewano: Kyrie z Missa de Angelis; Gloria (kanon czterogłosowy), Sanctus ze mszy Schuberta (or-

kiestra) i Agnus. Śpiewy podczas Komunii św. wykonano naprzemiennie. Potem nastąpiło błogosławieństwo relikwiami świętego patrona parafii. Na zakończenie Mszy św. odśpiewano uroczystie „Te Deum”. Po Mszy św. członkowie orkiestry wyszli przez boczne drzwi, ustawili się przed plebanią i zagrali marsza. Parafianie zaśpiewali kilkakrotnie „Życzenia składamy razem. Nasz ksiądz biskup niech żyje sto lat”.

Wszystko było nowe i niezapomniane. Uroczystość bardzo podniosła. Większej uroczystości pewnie w Naczęsławicach nie będzie.



Należy dodać, że kościół został udekorowany wieńcami i odpowiednio oświetlony. Domy parafian ozdobiono flagami kościelnymi. W oknach pojawiło się oświetlenie świąteczne i inne dekoracje. Przed kapliczką płonęły znicze i świeczki przyniesione przez wszystkich parafian.

Od tego dnia każdy 16 dzień miesiąca był poświęcony szczególnej czci naszego patrona; formularz mszalny, modlitwy, litanie.

Po latach znalazłem bardzo zniszczony relikwiarz z XVI wieku. Na nowo złożony w Krakowie, okazał się bardzo pięknym i oryginalnym dziełem. Relikwie przełożono do nowego relikwiarza.

ks. Jerzy Kowolik

1. Ks. Jerzy Kowolik i Piotr Bagiński przed kapliczką św. Stanisława w Naczęsławicach
2. Mieszkańcy Naczęsławic w Krakowie, 9 listopada 2002
3. Msza św. w katedrze na Wawelu
4. Relikwie św. Stanisława biskupa i męczennika

LEGENDA O ŚW. STANISŁAWIE

O WSKRZESZENIU
PIOTROWINA

Jedziemy teraz do wsi Piotrawin, leżącej między Józefowem a Łaziskami, w województwie lubelskim, gdzie można natknąć się na ślady św. Stanisława ze Szczepanowa. Męczeństwo św. Stanisława oraz liczne cuda, jakie zdarzały się za jego wstawiennictwem, zjednały mu ogromną cześć w całej Polsce. Rozwój kultu św. Stanisława, uważanego za drugiego, obok św. Wojciecha, patrona Polski, przyczynił się w znacznym stopniu do zjednoczenia piastowskich księstw.

Ze wsi Piotrawin wiąże się znana legenda o wskrzeszeniu Piotrowina. Otóż biskup Stanisław nabył wieś Piotrawin od szlachcica – Piotra Strzemieńczyka. Po śmierci Piotra, zwanego również Piotrowinem, jego rodzina wytoczyła proces biskupowi utrzymując, że ten przywłaszczył sobie wieś bezprawnie. Sądy wówczas sprawował Bolesław Śmiały, będący w tym samym czasie w konflikcie z biskupem Stanisławem. Biskup nie mając świadków zakupu wsi, poprosił króla o 3 dni zwło-

ki. Udał się wtedy na grób Piotrowina i modlił się, by ten sam dał świadectwo prawdzie. I wtedy stał się niebywały cud, bowiem szlachcic Piotrowin powstał z zmarłych. Razem z biskupem Stanisławem przeszli suchą nogą, wzdłuż świetnej smugi, na przeciwległy brzeg rzeki, gdzie miała się odbyć rozprawa w sprawie piotrawińskich dóbr. Król przerażony widokiem wskrzeszonego nieboszczyka, uznał biskupa Stanisława niewinnym zarzucanego mu fałszerstwa. Według legendy, św. Stanisław odprowadził Piotrowina do grobu, gdzie zerwał gałązkę lipy i wsadził ją cieńszym końcem do ziemi, na pamiątkę zaistniałego cudu. Lipa ta ma obecnie ponad 800 lat i jest osobliwością wsi, z uwagi na swój dziwny kształt. Jest jakby odwrócona korzeniami do góry. (...)

Kto chce odwiedzić Piotrawin, niech w nawigacji wpisze: woj. lubelskie, powiat opolski, gmina łaziska, kod:24-335.



źródło: <http://www.legendyzwypraw.pl/legenda-o-wskrzeszeniu-piotrowina/>

MOJA WIARA

CO NAM ZOSTAŁO
Z TYCH ŚWIĄT?

40 dni przygotowaliśmy się do Świąt Zmartwychwstania. Może nie zawsze starannie, może nie zawsze z równą uwagą, ale jednak przygotowaliśmy się. Czasem podejmowaliśmy post – od niektórych pokarmów, od głupich filmów, od gier komputerowych. Czasem narzucaliśmy sobie większy rygor, żeby choć w tym okresie nie marnować czasu. Uczestniczyliśmy w rekolekcjach. Ubywające tygodnie do świąt kapłani przypominali każdej kolejnej niedzieli: Pan Jezus szykuje się na śmierć, Pan Jezus rozmawia z Apostołami, Ostatnia Wieczerza i sąd nad Niewinnym...

Prawie od dwóch tysięcy lat czcimy wy-

darzenie, które przesądziło o naszej wierze, tradycji, także kulturze. Wrosło głęboko w utrwalałą z roku na rok religię, w nasze wychowanie, moralność, zasady. Jest w nas jednak naprawdę, czy tylko przepływa przez nas raz do roku, budząc (lub nie) podczas niedzielnego kazania? Co w nas zostaje z tych Najważniejszych dla każdego Chrześcijanina Świąt? „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także Wasza wiara”. (1 List Św. Pawła do Koryntian 15, 14).

Ile razy (jeszcze parę lat temu) zastanawiałam się, czemu właśnie Zmartwychwstanie, a nie Boże Narodzenie? Przecież

gdyby Jezus się nie urodził, to by i nie zmartwychwstał. Więc co jest ważniejsze? Tylko, że gdyby się urodził, a nie zmartwychwstał, nasza wiara w miłosiernego Boga i życie wieczne stałaby się czczym frazesem. Zresztą zapewne do naszych czasów wszyscy zapomnieliby o Jezusie. Że nauczał? Czynił cuda? Kto by je do dziś pamiętał? To Zmartwychwstanie Jezusa, a potem ukazanie się kolejno tylu ludziom (warto sprawdzić w Biblii, ilu ich było, bo to nie tylko Apostołowie go widzieli i dotykali) po to, by pokazać nam naszą przyszłość i sens naszego życia, stało się kamieniem węgielnym naszej wiary.

I nie ma takiego Boga w żadnej religii, który za grzechy wierzących oddał swoje życie i który ofiarowuje im na dodatek życie wieczne. Jezus sam powiedział, że przyszedł na świat dla grzeszników, a nie dla sprawiedliwych: „Gdy Jezus siedział w jego domu [domu Lewiego, celnika], wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: „Czemu on je i pije z celnikami i grzesznikami?” Jezus usłyszał to i rzekł do nich: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, co się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.” (Mt 9, 11-12)

A więc umarł za nasze przyszłe życie. A my przy jajeczku i innych pysznościach, z rodziną lub z telewizorem, czy choć raz wspomnieliśmy to wiekopomne wydarzenie?

Jak bardzo może być inaczej niż przed Wielką Nocą? Jak dalece możemy wywyższyć to Święto spośród innych i przynajmniej spróbować coś zmienić w naszym życiu? Może zatrzymamy się i chwilę pomyślimy. Do zbawienia, które proponuje nam Chrystus, nie wystarczy codzienny paciorek i uczestnictwo we Mszy świętej w niedzielę, a raz około Wielkiej Nocy spowiedź i rozgrzeszenie. Jezus powiedział A, ale przecież B należy już do nas. Wyklepany ojczenasz rano i wieczorem to nie jest kontakt z Bogiem, do czego nas On zachęca, a nawet od czego uzależnia nasze

zbawienie. Modlitwa to nie odbębnyony pacierz, to bliska relacja, rozmowa, nawet jeśli toczy się w duszy. To nasze pytania, prośby, refleksje z całego dnia. I czas dla Boga na odpowiedź. Cisza, w której może do nas przemówić Bóg, jest niezbędna, żeby Go usłyszeć. Czy wiedzieliście o tym? Ja odkryłam to stosunkowo niedawno. Szukajmy tej relacji i przeznaczmy na to choć parę minut wieczorem. Zobaczycie, że ten czas, nawet samo milczenie, zmieni naszą perspektywę i skróci odległość. Jezus stanie się kimś konkretnym, bliskim, Kimś, z kim rozmawiamy, nawet gdy nie słyszymy odpowiedzi, na Kogo czekamy i Kogo chcemy słuchać.

No i czytamy Pismo Święte. Ja zaczęłam od początku, od Starego Testamentu i nie jest to łatwa lektura. Dołożyłam do tego jeden psalm i Ewangelię na każdy dzień. Jeszcze mam kłopot z rozważaniem tych tekstów, ale dopiero niedawno zrozumiałam słowa, które przecież słyszałam wielokrotnie, a mianowicie, że trzeba wolno i spokojnie kilka razy przeczytać dany fragment Pisma Świętego i zatrzymać się przy słowie, które nas porusza. To wewnętrzne poruszenie ma ogromne znaczenie, bo daje nam impuls i ciekawość, by zagłębiać się w sensy, których na pierwszy rzut oka nie dostrzegamy. Usłyszałam też z ust księdza, że Biblia to najciekawsza ze wszystkich księzek na świecie. A to dlatego, że w miarę czytania, a właściwie przy wielokrotnym czytaniu, zwłaszcza Nowego Testamentu, odkrywamy coraz to nowe znaczenia i drogi do Boga. I tego już doświadczyłam,

więc zapewniam, że warto to robić. Tak rozwijamy się duchowo, lepiej rozumiemy nasze życie, lepiej rozeznajemy się w nim. Nasze problemy otrzymują powoli coraz prawdziwsze proporcje, nasze życie nabiera świadomego sensu. A jeśli zbyt trudno nam to robić (rozumieć Pismo Święte) bez pomocy, to oprócz wszystkich znanych nam dróg, jak rozmowa z księdzem czy wertowanie internetu, są jeszcze książki. Właśnie przed chwilą (zobaczcie, jak działa Bóg – ja piszę ten tekst, wychodzę na chwilę do pokoju, w którym w telewizji, na kanale Kultura toczy się rozmowa o rozumieniu Biblii! Przypadek?) dowiedziałam się o ukazaniu się kolejnego, piątego tomu „Katolickiego komentarza do Pisma Świętego” wydanego przez dominikanów w ich wydawnictwie W drodze. Publikacja planowana na 17 tomów w przystępny i czytelny sposób pomaga nam w rozumieniu Biblii. Koszt każdego obszernego tomu to suma około 40 zł, ale warto kupić choć jeden, by sprawdzić, jak bardzo będzie nam pomocny.

Cóż, nasza duchowość nie jest nam dana od razu w pełnym wymiarze. Musimy ją rozwijać, jeśli chcemy osiągnąć Cel. Może jeszcze nie dziś, ale dla niektórych na przykład jutro okaże się dniem, kiedy Ktoś nas zapyta (parafrazując słowa z Ewangelii Jana 21, 15-19): Czy kochasz Mnie?

Joanna Straburzyńska



ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

W obecnej trudnej sytuacji pandemii i związanych z nią obostrzeń liturgia Triduum Paschalnego uległa pewnym zmianom.

W Wielki Czwartek mieliśmy dwie liturgie Mszy Wieczerzy Pańskiej o godz. 16.00 i 18.00. Liturgii przewodniczył ks. Bartosz i ks. Proboszcz. Główną tematyką tej uroczystej liturgii jest wielka wdzięczność Jezusowi za ustanowienie sakramentów świętych Eucharystii i Kapłaństwa. Obydwa sakramenty są ze sobą bardzo ściśle związane. Nie ma Eucharystii bez sakramentu święceń, a kapłaństwo pełni służebną funkcję względem Eucharystii. Na zakończenie Mszy świętych była możliwość podjęcia duchowego daru, jakim jest zobowiązanie do całorocznej modlitwy w intencji wylosowanego kapłana posługującego w naszej parafialnej wspólnoty. Po Mszy świętej Najświętszy Sakrament został przeniesiony procesjonalnie do kaplicy przechowania, nazywanej Ciemnicą.

W Wielki Piątek mieliśmy również dwie liturgie o godz. 16.00 i 18.00.

Jest to dzień, w którym nie sprawuje się sakramentu Eucharystii. Celebrujemy Liturgię Męki Pańskiej.

Liturgii przewodniczył ks. Bartosz i ks. Konrad.

Celebracja składa się z czterech części:

1. Liturgia Słowa – podczas której rozważamy mękę Pana Jezusa.

2. Adoracja Krzyża – uroczyste odsłonięcie krzyża podczas śpiewu „Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata... Pójdźmy z pokłonem...”

3. Obrzędy Komunii świętej – podobnie jak podczas Eucharystii.

4. Procesja do Grobu Pańskiego.

Było to niesamowite i niezapomniane przeżycie duchowe, pełne wzruszeń i refleksji.

Wigilia Paschalna w Wielką Sobotę.

Jest to najważniejsza i najbardziej uroczysta liturgia w ciągu roku. Rozpoczyna się po zapadnięciu zmroku. W naszej wspólnoty rozpoczęliśmy ją o godz. 20.00 i przewodniczył jej ks. Bartosz. To podczas tej WIELKIEJ NOCY śpiewa się uroczyste ALLELUJA, jako ogłoszenie światu zmartwychwstania Pana Jezusa i Jego zwycięstwa nad śmiercią i szatanem. W czasie liturgii dokonuje się obrzęd światła, uroczyste wnoszonego zapalonego paschału do ciemnego kościoła, kapłan śpiewa piękne i uroczyste Orędzie Wielkanocne, rozważamy Słowo Boże, odnawiamy przyrzeczenia chrztu świętego, uczestniczymy w Eucharystii i przyjmujemy Zmartwychwstałego Jezusa w Komunii Świętej do swoich serc.

Oto kilka pamiątkowych zdjęć z tych niezapomnianych i wzruszających przeżyć duchowych.





I WYDARZYŁO SIĘ



„Bo my nie możemy nie mówić tego, co widzieliśmy i co słyszeliśmy” Dz 4, 20

Choć dziś już Triduum jest za nami, gdy to piszę, mogę z przekonaniem powiedzieć, że to było wyjątkowe „przejście ze śmierci do życia”. Smutek mój zamienił się w radość. I Słowo też stało się Ciałem i ZAMIESZKAŁO między nami. Zaczniemy jednak od początku.

Miałam nadzieję, że zbliżające się Święta Wielkanocne będą obchodzone z mniejszymi obostrzeniami niż w 2020 roku, że będzie „prawie normalnie”, tak jak do tej pory bywało na Święta, na Triduum. Przygotowania szły pełną parą, czas się kurczył nieubłaganie... A jednak miałam jakieś przeczucie, że ta wizja „normalnych świąt” może się nie ziścić, jakoś dużo niepewności wokół, nie wiadomo, co się może wydarzyć w najbliższym czasie.

I wydarzyło się. Tuż przed Wielkim Tygodniem stało się jasne, że w zbliżające się święta (najważniejsze oraz ulubione) będę „siedzieć” w domu i to długo siedzieć, z całą rodziną w „zamkniętym” mieszkaniu, non stop, nie przez tydzień, ale przez dwa. A może lepiej od razu psychicznie się przygotować na trzy - myślałam... I że nie tylko nie będzie jak rok temu, ale pod względem duchowym czeka mnie jeszcze trudniejsze doświadczenie.

Perspektywa rysowała się taka, że nie będzie nam dane tym razem skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania przed Świętami. Rok temu, choć było to utrudnione, a pandemia była nową rzeczywistością i wszędzie krążyła niepewność związana z zakażeniem, to nie zostaliśmy pozbawieni tej możliwości. Tym razem byliśmy odizolowani z powodu choroby niektórych członków rodziny. Widocznie tak musiało być.

Kolejna sprawa, trudna do przyjęcia dla mnie i dla domowników, dotyczyła braku uczestnictwa w obchodach Triduum Paschalnego na żywo. I choć dla mnie to akurat pokrywało się z doświadczeniem sprzed roku, to tym razem dodatkowo nie mogłam liczyć na możliwość przyjmowania Komunii św. po zakończonej Liturgii ze względu na brak możliwości wychodzenia z domu. Dotyczyło to zarówno Wielkiego Tygodnia, Triduum Paschalnego, Oktawy Zmartwychwstania Pańskiego z Niedzielą Miłosierdzia włącznie. I wreszcie na ostatek - wszelka możliwość wspólnego śpiewu chóralnego w tym czasie została przekreślona, a radość z tym związana - wstrzymana...

To był dla mnie cios. Poczulałam się „odarta” z moich przecież pobożnych planów... Wołanie Jezusa: „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?” stało mi się szcze-

gólnie bliskie... Jednak teraz z perspektywy czasu zaczynam rozumieć, co Pan chciał mi i nam przekazać, czym obdarować, dlaczego dopuścił do takiej sytuacji. To nie było „opuszczenie” przez Pana, to ja musiałam „przejrzeć”, spojrzeć głębiej, a także poczekać, zaufać. Początkowo próbowałam odkrywać obecność Jezusa właśnie w tym cierpieniu, uświadamiać sobie, że jest szczególnie blisko właśnie poprzez nie, że zaprosił mnie osobiście do wspólnego duchowego uczestnictwa w bólu Wielkiego Tygodnia, niejako „podzielił się” ze mną swoim cierpieniem. W takim spojrzeniu, że On jest blisko, pomagało mi Słowo Boże i drugi człowiek - wielu ludzi, którzy dawali wyraz temu, że pamiętają o nas w modlitwie, wiele siostr i braci w wierze, którzy dobrym słowem - pisanym czy mówionym - podtrzymywali mnie na duchu. Doświadczyłam jak ważna i niesamowita jest wspólnota osób wierzących, Kościoł. Fragmenty Pisma Św., które w tym czasie mi towarzyszyły i we mnie „pracowały”, które stały się dla mnie „żywe” i „przemawiały” do mnie, to m.in.: „Przychodź Boże, pełnić Twoją wolę”. (Ps 40)

„(...) Wzywałem Pana w moim utrapieniu (...) i głos mój usłyszał ze swojej świątyni, dotarł mój krzyk do Jego uszu” (Ps 18)

„Zamienię bowiem ich smutek w radość, pocieszę ich i rozweselę po ich troskach” (Jr 31)

„Pan Bóg mnie wspomaga (...) i wiem, że wstydu nie doznam” (Iz 50, 7)

„I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (...)” (Hbr 5, 8)

„Patrzcie i cieszcie się, ubodzy, niech ożyje serce szukających Boga.

Bo Pan wysłuchuje biednych i swoimi więziami nie gardzi.” (Ps 69)

„Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem, to On mój los zabezpiecza. Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje.” (Ps 16)

A słowa wigilijnych psalmów: „Boga żywego pragnie moja dusza” czy „Będziecie czerpać ze źródeł zbawienia” nabrały dla mnie szczególnej wymowy... Kiedy w Wielką Sobotę okazało się, że prawdopodobnie będzie możliwe to, co miało być niemożliwe... W Wielką Noc rozpoczęłam pełne wdzięczności i wzruszenia oczekiwanie na autentyczne, żywe, sakramentalne przyjście Pana. I PRZYSZEDŁ. Dokładnie w sam środek kwarantanny, w Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, do naszego rodzinnego "wieczernika" mimo DRZWI ZAMKNIĘTYCH przyszedł zmartwychwstały Jezus! dzięki posłudze nieznanego Kapłana, z sakramentem pojednania i Komunii św. ON do nas, nie my do Niego... W taki Dzień. Mogliśmy Go adorować na naszym "domowym ołtarzu".

Tegoroczne Święta zapamiętam na całe życie. A pieśń: "Przychodzisz Panie mimo drzwi zamkniętych,

Jezu Zmartwychwstały ze śladami Męki, Ty jesteś z nami, poślij do nas Ducha, Panie nasz i Boże uzdrów nasze życie..." wyjątkowo mocno w tym roku do nas wszystkich przemówiła.

Gdybym w tym momencie przerwała tę relację, byłaby niepełna, ponieważ to nie koniec niesamowitych wydarzeń...

Wszyscy znamy Ewangelię z drugiej Niedzieli Wielkanocnej (J 20,19-31) Oto fragment: " (...) A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: "Pokój wam!" (...) "

Tak, Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami: Pan przyszedł do nas powtórnie po 8 dniach i pozwolił znów zakosztować Swojego Miłosierdzia i pokoj...

Dla nas to było dodatkowe przeżycie odebrane bardzo osobiście jako Prezent ze względu na obchodzony w Święto Bożego Miłosierdzia liturgiczny jubileusz zawarcia sakramentu małżeństwa. "Nasza" ślubna Ewangelia na naszych oczach właśnie się wypełniała...

(...) I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego. " (J 20, 31)

Z perspektywy czasu widzę, że Jezus dopuścił te trudności, żeby dać stokroć więcej. Trzeba było zaufać i zaczekać...

Niebywałe jest również to, jak Pan przygotowuje człowieka na takie doświad-

czenie. Mianowicie zanim dopadło nas „siedzenie w domu”, miałam możliwość uczestniczenia w rekolekcjach online o mocy uwielbienia, których przekaz można streścić w słowach: uwielbiaj, dziękuj Bogu za to, co jest, a jeszcze bardziej za to, co będzie, jakkolwiek będzie, bo On jest Panem czasu i Twojego życia i On prowadzi Cię najważniejszymi ścieżkami, zaufaj Jemu, mów: Jezu Ty się tym zajmij.

Na końcu nauk rekolekcjonista powiedział ważne, ale trudne zdanie, że prawdopodobnie jest nam dane wysłuchać tych rekolekcji, żebyśmy zaczęli już teraz uwielbiać Boga, gdy jeszcze "łodzi naszego życia" nie zalewa ogromna fala, bo gdy już zacznie zalewać, wtedy o uwielbienie może być trudniej... a to „trudniej” niechybnie nadejdzie, skoro dane nam uczestniczyć w tych rekolekcjach... Skończyłam słuchać tych rekolekcji z wdzięcznością, ale i nutą niepewności... i w niespełna dobę później potoczyła się moja / nasza historia...choć początkowo trudna, to też pełna łask od Pana.

Bardzo zachęcam do odsłuchania tych fenomenalnych wg mnie rekolekcji (4 dni), które pozwalają zacząć nawracać się do Pana: <https://youtu.be/hb57X4m4k7Q>

A zatem niech Pan będzie uwielbiony w Swojej łaskowości, w dopuszczonych trudach, w Swojej bliskości, w Swoim przychodzeniu do nas, niech będzie błogosławiony w Swoim Miłosierdziu, w Swoich sakramentach, w Swoich planach i Woli Swojej.

parafianka

Prośba o modlitwę w intencji ks. kardynała Kazimierza Nycza

Poprawia się stan zdrowia ks. kardynała Kazimierza, który zasłabł podczas Mszy świętej Krzyżma, sprawowanej w Wielki Czwartek w Archikatedrze Warszawskiej. Po przewiezieniu ks. kardynała do szpitala i poddaniu go kompleksowej diagnozie lekarskiej stwierdzono, że metropolita warszawski doznał niewielkiego w stopniu udaru niedokrwiennego.

Kardynał po kilku dniach opuścił Centralny Szpital Kliniczny MSWiA w Warszawie. Najbliższy czas poświęci na rehabilitację w jednym ze specjalistycznych ośrodków.

Składamy podziękowania wszystkim lekarzom i całemu personelowi szpitala przy ul. Wołoskiej za opiekę medyczną nad metropolitą warszawskim podczas całego procesu leczenia, okazane wsparcie i profesjonalizm.

Najbliżsi współpracownicy proszą o modlitwę o szybki powrót do zdrowia i pełni sił naszego Pasterza. Szczególnie prosimy o modlitwę w parafiach, wspólnotach i rodzinach.

ks. Przemysław Śliwiński
rzecznik prasowy Arcybiskupa i Archidiecezji Warszawskiej



CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

ŚWIĘTA KATARZYNA
TEKAKWITHA

Na świat przyszła na początku kwietnia 1656 r. w osadzie wiejskiej Osse-
ron (obecnie Auresville w stanie Nowy
Jork), która należała do jednego z naj-
bardziej wojowniczych plemion iroke-
skich. Jej plemię nazywało ją „Tekakwi-
tha”, co w języku Mohawków oznacza:
„ona porządkuje sprawy” lub „ta, która
wszystko czyni w należyty sposób”.
Jej ojciec był pogańskim naczeln-
kiem osady. Matka była chrześcijanką
i pochodziła z plemienia Algonkinów
znad Zatoki św. Wawrzyńca. Została
porwana przez Irokezów, a następnie
uratowana od losu branki przez ojca
Tekakwithy. Matka praktyki religijne
czyniła potajemnie, opowiadając córce
i młodszemu synowi o Bogu.

Jej rodzice i brat zmarli na czarną
ośpę, kiedy miała 4 lata. Jedyną pa-
miątką po matce był różaniec. Tek-
kakhwitha również chorowała, pozostały
jej blizny na twarzy oraz mocno osła-

biony wzrok. Jej wychowaniem zajęli
się ciotka Karitha i jej mąż Jowanero,
który został wodzem Żółwi. W 1666
r. pięć plemion irokeskich zawarło po-
kój z Francuzami, ale Mohawkowie
nie podjęli rozmów pokojowych, ukryli
się w puszczy, dlatego dowódca wojsk
kolonialnych, hrabia de Tracy zorgani-
zował przeciw nim ekspedycję karną.
Rok później do plemienia Tekakwithy
dotarło trzech misjonarzy z zakonu
jezuitów - Bruyas, Fremin i Pierron.
Dzięki nim przyszła święta poznała
chrześcijaństwo i zapragnęła przyjąć
chrzest. Mimo nalegań krewnych nie
zgodziła się wyjść za mąż.

Przyjęła chrzest jako 18-latką.
Udzielił jej go o. Jacques de Lambe-
rville 5 kwietnia 1667 r. Przyjęła za pa-
tronkę Katarzynę ze Sieny. Od tej pory
nazywano ją Kateri. Żyła wśród ludzi
wrogo nastawionych do katolików. Po-
gardzano nią, była obiektem szyderstw.
Pewien młody wojownik próbował ją
kiedyś zastraszyć i wymalowany
w barwy wojenne, wygrażał jej maczu-
gą. Myślała, że to jej ostatnie chwile, więc
zamknęła oczy, ale nie drgnęła. Mężczy-
zna odszedł, poruszony jej odwagą.

W październiku 1677 r. Tekakhwita
uciekła do Kahnawake (dziś La-Pra-
irie-de-la-Madelaine) położonego nad
rzeką św. Wawrzyńca na południe od
Montrealu. Po pokonaniu ponad 200 mil
głównie drogami wodnymi, zamieszkała
z indiańską chrześcijanką Anastazją Te-
gonhatsihonga. W Boże Narodzenie
przystąpiła do pierwszej Komunii świę-
tej, a w uroczystość Zwiastowania Pań-
skiego w 1679 r. złożyła ślub czystości.

Strugała drewniane krzyżyki, które
potem rozdawała wśród Indian, wieszając
je na drzewach, zostawiała na brzegach
rzek i jezior. Wyrzeźbiła małą kapliczkę,
którą umieściła na drzewie i spędzała
długie godziny klęcząc pogrążona w mo-
dlitwie. Nie roztawiała się z różańcem,
który nosiła na szyi. Nazywano ją lilią
plemienia Mohawków. Była podziwiana

za gorliwość i pobożność. Uczyla dzieci
religii i modlitw, opiekowała się chory-
mi i starcami. Niebawem zachorowała.
Ciągłe bóle brzucha i wysoka gorącz-
ka wycieńczyły ją. Dwa miesiące przed
śmiercią nie mogła w ogóle się poruszać,
a każdy najmniejszy nawet ruch sprawiał
jej ogromną trudność i ból. Zmarła mając
zaledwie 24 lata 17 kwietnia 1680 r. Jej
ostatnimi słowami były: „Jesos konoron-
kwa” („Kocham Cię, Jezu”). W kwadrans
po śmierci na oczach dwóch jezuitów
i zgromadzonych przy jej łóżku tubylców
blizny z jej twarzy zniknęły.

Jej kult rozszerzał się dość szybko.
W 1884 r. w Kahnawake wybudowa-
no pomnik dla uczczenia jej pamięci.
Była pierwszą Indianką - chrześcijanką
z Ameryki Północnej, wobec której roz-
poczęto proces beatyfikacyjny. 3 stycznia
1943 roku papież Pius XII ogłosił, że
córkę wodza Mohawków można nazy-
wać sługą Bożą. Papież św. Jan Paweł II
beatyfikował ją 22 czerwca 1980 roku.
Papież Benedykt XVI kanonizował Ka-
tarzynę na początku Roku Wiary dnia
21 października 2012 r. w Rzymie.

Do dziś wielu pielgrzymów odwiedza
jej grób w kościele pw. św. Franciszka
Ksawerego w Kahnawake (w pobliżu
Montrealu w Kanadzie) i modli się przy
jej relikwiach. Jest patronką ekologów,
działaczy ochrony środowiska, wygnań-
ców, ludzi, którzy utracili rodziców, lu-
dzi mieszkających na obczyźnie i ludzi
wysmiewanych z powodu pobożności.
W 2002 r. patronowała także Światowym
Dniom Młodzieży odbywającym się
w Toronto w Kanadzie.

W ikonografii jest przedstawiana z lilią
w ręku - symbolem czystości, z krzyżem
jako wyrazem jej miłości do Chrystusa,
i żółciem, symbolem jej klanu.

Joanna Matkowska

źródło: [https://brewiarz.pl/czytelnia/
swieci/04-17b.php3](https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/04-17b.php3)

CO SIĘ Z NAMI DZIEJE?

Wieszczcie upadku chrześcijaństwa i agresorzy szargający świętościami ludzi wierzących, świadczą tylko o jednym: pogłębiającym się upadku cywilizacji. Nie rozumieją, że są pewne granice, kultura, szacunek, dobry smak, przyzwoitość. Oczekują tolerancji i wolności słowa, które, jak widać, mają być przyzwoleniem na obrażanie nas, profanacje miejsc świętych, krzyża, wizerunków i wszelkich świętości, pu-

bliczne promowanie dewiacji oraz wulgaryzację języka. Nie chcą i nie szukają dialogu, ale kolejnych metod prowokacji, aby jeszcze bardziej uderzyć w Kościół i przekraczaniem kolejnych granic wystawiać na próbę granice wytrzymałości ludzi, których obrażają. Przyzwyczaili się, że ludzi ze względu na ich wiarę można obrażać bezkarnie. Najważniejsze jest dla nich podejście do człowieka przez pryzmat

kryteriów upodobań seksualnych. Kto myśli inaczej jest wrogiem tolerancji, homofobem, średniowieczem, moherem, katolickim talibem albo pisowskim totalitarystą. Bo najważniejsza jest wolność, oczywiście rozumiana jako samowola: rób, co chcesz, korzystaj z życia, po trupach do celu, bez odpowiedzialności i konsekwencji.



Jak daleko jeszcze?

Broń nas, Panie Jezu, przed truczną nienawiścią i współczesnego zagubienia świata, abyśmy nigdy nie stracili przed oczu Ciebie i wiernie szli drogą wskazaną przez Ewangelię.

Spraw, aby wulgarny krzyk poranionych serc zamienił się w pełne miłości wołanie do Ciebie.

Niech pragnienie niszczenia świętości przemieni się w gorliwość służenia Tobie.

Niech odrzucanie Ciebie przemieni się w podążanie za Tobą.

Niech niechęć do Kościoła przemieni się w zaangażowanie w Twój wspólnotę.

Niech zagubienie w wielu przestrzeniach życia znajdzie rozwiązanie u stóp Twego krzyża.

Daj nam, Panie, siłę do dawania świadectwa, aby otrzymaną od Ciebie miłością kruszyły zatwardziałe serca, a oziębłe ogrzewać. Amen.

PRZYGOTOWANIA DO BEATYFIKACJI ZAKONNICZY ZAMORDOWANEJ PRZEZ SATANISTKI

Włosi odkrywają postać siostry Laury Mainetti, zamordowanej 21 lat temu przez nastoletnie satanistki. Jej beatyfikacja odbędzie się 6 czerwca na stadionie miejskim w Chiavennie, gdzie zakonnica pracowała z młodzieżą i została bestialsko zamordowana. „Ta męczeńska śmierć była ukoronowaniem jej całego życia oddanego wiernie na służbę Bogu” – powiedziała Radiu Watykańskiemu Francesca Consolini, postulatorka w procesie beatyfikacyjnym.

Ta zbrodnia dwie dekady temu wstrząsnęła Italią. Nie do uwierzenia było to, że stały za nią trzy nastolatki niesprawiające wcześniej żadnych problemów wychowawczych. Pochodziły z normalnych rodzin, niczego im nie brakowało. W śledztwie zeznały, że mordując zakonnice, chciały złożyć hołd szatanowi. Zwabiły siostrę w pułapkę podszywając się pod potrzebującą pilnie pomocy dziewczynę w ciąży.

Postulatorka podkreśla, że paradoksalnie to zeznania oprawczyń przyczyniły się do otwarcia procesu beatyfikacyjnego. Mówiły, że wstrząsem było dla nich to, że gdy

zadawały jej dziewiętnaście morderczych ciosów, to siostra się za nie modliła i szepotała słowa przebaczenia.

„Siostra Laura zginęła, ponieważ nie potrafiła i nie chciała odmówić prośbie o pomoc dziewczynie, która opowiedziała jej o swoich trudnościach. Nie podejrzewała złej woli. Wyszła z domu i poszła pomagać. Robiła to zgodnie ze swoją życiową dewizą, że trzeba się spalać dla innych. Chciała być aktywną i uważną obecnością, aby być zawsze dyspozycyjną dla potrzebującej młodzieży. Mówiła, że największym darem jest odkrycie Chrystusa w drugim człowieku i dlatego nie należy nakładać ograniczeń na miłość i hojność. Ona jest naszą świętą z sąsiedztwa, jedną z wielu, których nie zauważamy w codziennym zabieganiu. Dewiza: Spotykam Boga tak, jak Maryja spotkała Słowo, to klucz do całego jej życia” – powiedziała papieskiej rozgłośni Francesca Consolini.

Przyszła błogosławiona należała do Zgromadzenia Służebnic Krzyża. Jej współsiostry z klasztoru w Chiavennie mówią: „Siostra Laura żyła jak święta, umarła jak męczennica”. Postulatorka w jej procesie beatyfikacyjnym podkreśla,



że przesłanie zamordowanej zakonnicy jest bardzo aktualne także dziś. „Ona uczy nas codziennej wierności, zaufania Bogu i poszukiwania Go we wszystkim w głębokim przekonaniu, że zawsze jest obecny w naszym życiu, nawet jeśli czasami Go nie dostrzegamy” – podkreśliła Francesca Consolini. Dodała, że męczennikiem nie staje się w jednej chwili. Jest to owoc całego życia. „Jestem przekonana, że gdyby siostra przeżyła, to ze wszelkich sił próbowałaby nieść pomoc swoim oprawczyńiom, by zmieniły swe życie i odnalazły Chrystusa” – powiedziała.

NIETYPOWY POMYSŁ BISKUPA KRZYSZTOFA. W TEN SPOSÓB CHCE POMÓC UBOGIM.

W Kościele katolickim od drugiej niedzieli wielkanocnej trwa „Tydzień Miłosierdzia”. W tym czasie wierni powinni świadczyć i propagować miłosierdzie. Ciekawą inicjatywę rozpoczął biskup Krzysztof Nitkiewicz z diecezji sandomierskiej. Na jej terenie pojawiły się pudełka z napisem: „Kto ma, niech coś wrzuci. Kto nie ma, niech sobie weźmie”.

Biskup Krzysztof Nitkiewicz tłumaczy, że przykład wziął ze św. Giuseppe Moscati. Był lekarzem z Neapolu, który w swoim gabinecie miał kapelusz z takim właśnie napisem.

„W Sandomierzu nie brakuje ubogich, którzy przychodzą do kurii prosząc o pomoc. W tym trudnym czasie pandemii Diecezja Sandomierska jakoś sobie radzi dzięki ofiarności księży i osób świeckich. Tym bardziej więc powinniśmy pomagać i staramy się to robić” – czytamy na stronie diecezji.

Biskup zaapelował do księży proboszczów,

by podjęli podobne kroki w swoich parafiach. Na przykład poprzez umieszczenie skrzynki z tym napisem („Kto ma, niech coś wrzuci. Kto nie ma, niech sobie weźmie”) w kancelarii parafialnej.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” – podkreślił biskup cytując słowa Pana Jezusa.

Tydzień Miłosierdzia w Kościele katolickim w Polsce:

Tydzień Miłosierdzia pojawił się w 1937 roku. Wówczas na pierwszym ogólnopolskim zjeździe dyrektorów diecezjalnych Caritas podjęto decyzję o zorganizowaniu Dni Miłosierdzia. Przy tej okazji zbierano pieniądze na pomoc potrzebującym. Obchody wznowiono w 1945 r. i od tamtej pory jest to święto coroczne.

W tych dniach w diecezjach odbywa się zbiórka pieniędzy, a ofiary potem Caritas wykorzystuje na pomoc bezdomnym, cho-



rym oraz dzieciom z ubogich rodzin.

Od 2013 roku Tydzień Miłosierdzia rozpoczyna się od Święta Miłosierdzia, które wypada na drugą niedzielę po Wielkanocy. Wcześniej obchodzono go w pierwszym tygodniu października.

e-kai

WIARA

Wiara jest bramą, przez którą przychodzi Bóg, by w nas zamieszkać. Wiara wycisza lęki, uspakaja, wytycza kierunek. Wiara to energia ufności, przekonania, wytrwałej silnej pewności, która się nie zachwieje. Daje pewność, że jestem w ramionach Ojca, Boga, który jest moim Tatą i Mamą. Lubi mnie, kocha.

Gdy patrzę na moją drogę wiary, mogę przyznać, że nigdy nie miałam wątpliwości co do istnienia Boga i tego, że Stwórca przewidział dla nas wspaniałe rzeczy po śmierci. Dlatego starałam się trzymać blisko Boga, żeby więzi między mną a Bogiem były żywe. Powierzyłam się Mu, a On mnie nie zawiódł. Różne cudowne rzeczy działały się w moim życiu. Wiara zawsze była dla mnie najlepszą odśrodkową terapią.

Największy z nauczycieli miłości św. Jan od Krzyża, powiada, że miłość do Boga odczuwa się dopiero wtedy, kiedy się uwolniło od miłości ziemskiej. Trzeba się wyzbyć wszystkiego, innych uczuć, opróżnić duszę. Zgadzam się z nim w stu procentach.

Od kiedy sięgam pamięcią Pan Bóg był zawsze obecny w moim życiu. W młodości postrzegałam Go inaczej niż dzisiaj. Dzięki wielu osobom, które spotkałam w swoim życiu, mojej rodzinie, przyjacielom ich modlitwie, kierownikom duchowym, zrozumiałam, jaki naprawdę jest mój Bóg. Teraz wiem, że jest On samą miłością i nie ma względu na osoby. Tak samo kocha tego, kto żyje w bliskiej relacji z Nim, jak i tego, kto się od Niego oddalił.

Wiara zawsze koła moje smutki, dawała wewnętrzny spokój. W chwilach przynębnienia zachodziłam do kościoła, siadywałam w którejś z ostatnich ławek i trwałam w milczeniu. Nikt mnie w domu nie rozumiał, uchodziłam za dziwaczkę. Aby spełnić swe marzenia o innym życiu niż dotychczasowe, musiałam opuścić dom rodzinny i środowisko, w którym dorastałam. Musiałam odciąć się od starego świata. I tak w wieku 18 lat wyjechałam na studia do Krakowa. Miałam wewnętrzną pewność, że właśnie tam odnajdę swoje przeznaczenie, a może i miłość mego życia. Brakowało mi miłości. Nie znałam jej w rodzinie, a brak miłości wywołuje poczucie pustki. Również trudno jest uwierzyć człowiekowi, że Bóg go kocha, jeśli nigdy nie doświadczył miłości drugiego człowieka.

Wiara opromienia swym światłem starość, która jest czasem pogłębienia życia duchowego przez modlitwę i służbę braćiom.

Wiara zawsze była dla mnie bardzo ważną sprawą. Niedziela bez Mszy św. nie istniała, lecz z moją Mszą świętą było do niedawna jak z sąsiadką, którą znam od dzieciństwa. Spotykam ją często, wymieniamy zwyczajowe „co słychać”. Ale właściwie znam ją tylko z widzenia. Nie wiem, tak naprawdę, kim jest. Dopiero teraz poznałam, czym tak naprawdę jest Ofiara Mszy świętej. Teraz wiem: To Jezus nas uratował swą śmiercią. Wiem też, że by odnaleźć dobre miejsce w życiu, konieczna jest pokora, a nie pompowa-

nie swojej próżności. Do nieba prowadzi droga w zgodzie z logiką krzyża. Konieczne jest zejście w dół, czyli rezygnacja ze swojego, służba, uniżenie, ofiarna miłość. Każdy żyje napędzany swoimi pragnieniami, wyobrażając sobie, że kiedy zostaną spełnione, wtedy będzie mu lepiej. Tylko człowiek mający dobre relacje z Panem Bogiem potrafi się zreflektować. Przeczytałam przypowieść o talentach i zadałam sobie pytanie, czy moje życie było pomnżaniem talentów, czy ich zakopywaniem. Zakopać to znaczy zachować dla siebie, nie oddać Bogu i nie służyć ludziom. Talenty, które otrzymałam, miały służyć mnożeniu dobra i mówieniu złu: stop.

Jaką nadzieję może mieć człowiek bez Boga? Jeśli nie byłoby nieba, to o co chodziłoby w życiu? Żeby tylko egzystować i być dobrym człowiekiem? Po co? Nie wierzę, że żyjemy tylko po to, żeby kiedyś umrzeć.

Zawsze byłam związana z Kościołem. Nigdy nie zerwałam więzów z Panem Bogiem. Miałam wielkie szczęście spotkania na swej drodze kilku wspaniałych kapłanów. Dzięki nim łatwo przeszłam pierwsze poważne duchowe wtajemniczenia. Zawdzięczam im kierunek mojego myślenia. Dzięki nim odkryłam biblioteczkę ksiązek religijnych. Czuję się powołana do ewangelizacji poprzez własne życie i swoją twórczość pisarską.

Barbara Sz.





MAMY POLECAJĄ

GOFRY



Ciepłe, z owocami czy domową konfiturą są wspaniałe na podwieczerek lub słodką kolację. Dobrze upieczone gofry wychodzą zawsze rumiane i chrupiące. Polecam.

Składniki: 1,5 szklanki mąki pszennej, 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia (można zamienić na 1 jajko), 2 łyżeczki cukru, 1 łyżka cukru waniliowego, 2 jajka, pół szklanki oleju roślinnego (lub roztopionego masła), 1 i 1/3 szklanki mleka

Jeśli chcemy uzyskać puszyste gofry, to białka jaj wcześniej można oddzielić od żółtek i ubić na sztywno ze szczyptą soli. Wszystkie składniki wymieszać. Blaszki gofrownicy trzeba koniecznie wysmarować olejem przed nalaniem ciasta. Gofry należy smażyć przez 3,5 min. lub tyle, ile wskazuje czas zapisany w instrukcji gofrownicy.

Monika



APEL KOMENDY REJONOWEJ POLICJI WARSZAWA IV

Na terenie naszej dzielnicy odnotowujemy przypadki oszustw, których ofiarami padają najczęściej seniorzy. Przestępcy wykorzystują ich dobre serce i naiwność, podając się za członków rodziny, krewnych, a także policjantów, wyłudżają znaczne sumy pieniędzy.

Oszust telefonuje najczęściej na numer stacjonarny i podszywając się pod wnuczka lub policjanta, prosi o pilne wsparcie finansowe spowodowane nagłą sytuacją, np., wypadkiem drogowym, zatrzymaniem przez policję lub potrzebą zapłacenienia za nagłą operację w szpitalu. Najczęściej oszust prosi o dochowanie tajemnicy. Nigdy nie odbiera pieniędzy osobiście, ale prosi o ich przekazanie swojemu znajomemu, który w rzeczywistości również jest oszustem.

Działając metodą „na policjanta” oszust informuje, że jest policjantem lub funkcjonariuszem Centralnego Biura Śledczego, podaje stopień, imię, nazwisko i identyfikator służbowy. Podczas rozmowy przekonuje, że właśnie trwa akcja policyjna przeciwko oszustom i w celu ochrony naszych pieniędzy prosi o ich przekazanie na numer konta, wybranie z banku i pozostawienie w określonym miejscu lub przekazanie osobie, która się do nas zgłosi. Przestępcy informują oszukiwaną osobę, aby udając się do banku, nie mówili kasjerom i obsłudze placówek bankowych, w jakim celu to robią. Starają się przekonać osoby starsze, że pracownicy banków również należą do grupy przestępczej i dlatego nie wolno ich o niczym informować. Jednocześnie zapewniają, że po zakończeniu działań policyjnych niezwłocznie oddadzą pieniądze.

Informujemy, że policja nigdy nie zadzwoni z informacją o prowadzonej akcji i nigdy nie poprosi Cię o przekazanie komuś pieniędzy, przelanie ich na konto lub pozostawienie w jakimś miejscu!

W takich lub podobnych przypadkach prosimy o niezwłoczny kontakt pod numerem telefonu 112.

INTENCJE MSZALNE 19.IV. - 2.V. 2021 R.

19. 04 – poniedziałek:

7.00: śp. Julianna – 28 r.śm. i Piotr – 70 r.śm. Ostrowscy
 7.00: śp. Edward Głąb – 14 greg.
 7.30: śp. Wojciech Sęk – 16 greg.
 18.00: dziękczynna z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski dla Tomasza w rocznicę urodzin

20. 04 – wtorek:

7.00: śp. Erazm, Dionizy, Maciej Jakubowscy
 7.00: śp. Edward Głąb – 15 greg.
 7.30: śp. Wojciech Sęk – 17 greg.
 18.00: śp. Jan Lesiak

21. 04 – środa:

7.00: dziękczynna w 60 rocznicę urodzin Roberta M.
 z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski
 7.30: śp. Wojciech Sęk – 18 greg.
 7.30: śp. Krzysztof Dakowicz – 1 r.śm.
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

22. 04 – czwartek:

7.00: śp. Edward Głąb – 17 greg.
 7.30: dziękczynna za uzdrowienie i wszystkie otrzymane łaski dla Danuty J. z prośbą o błog. Boże i opiekę na każdy dzień
 7.30: o zdrowie i potrzebne łaski dla Sławomira
 18.00: śp. Wojciech Sęk – 19 greg.

23. 04 – piątek (uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika – głównego patrona Polski):

7.00: śp. Wojciech Sęk – 20 greg.
 7.00: dusze w czyśćcu cierpiące
 7.30: śp. Feliksa, Stanisława, Józef, Jerzy Augustowscy,
 Wanda Różańska, Elżbieta Stępowaska – Górecka
 18.00: zbiorowa do św. Ojca Pio

24. 04 – sobota:

7.00: śp. Wojciech Sęk – 21 greg.
 7.00: śp. Edward Głąb – 19 greg.
 7.30: śp. Janina i Stefan, Jadwiga i Leon Zawadzcy, Weronika i Leon Jackowscy
 18.00: śp. Danuta Urbańska i Aleksander Durka

25. 04 – IV Niedziela Wielkanocna:

7.00: śp. Edward Głąb – 20 greg.
 8.30: śp. Michalina i Ryszard Kowalczyk, c.r. Kowalczyków i Adamców
 10.00: dziękczynna za Mateusza i Tomasza z prośbą o błog. Boże, potrzebne łaski i opiekę Matki Bożej
 11.30: śp. Wojciech Sęk – 22 greg.
 13.00: za Parafian
 16.00: śp. Wojciech Morawski – 3 r.śm.
 18.00: śp. Wiesław Stasiuk, c.r. Stasiuków i Romańskich
 20.00: śp. Władysława i Franciszek

26. 04 – poniedziałek:

7.00: śp. Wojciech Sęk – 23 greg.
 7.00: śp. Edward Głąb – 21 greg.
 7.30: śp. Zofia Smoczyńska – 11 r.śm. i Zofia Pirogowicz
 18.00: dziękczynna z prośbą o błog. Boże i dalszą opiekę dla Jolanty i Leszka w 40 rocznicę ślubu oraz dla całej ich rodziny

27. 04 – wtorek:

7.00: śp. Wojciech Sęk – 24 greg.
 7.00: śp. Edward Głąb – 22 greg.
 7.30: śp. Marcin Andrzejczuk
 18.00: śp. Kazimierz Kubiszewski – 1 r.śm.

28. 04 – środa:

7.00: dziękczynna z prośbą o zdrowie i błog. Boże dla Renaty z okazji 50 rocznicy urodzin
 7.30: śp. Wojciech Sęk – 25 greg.
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

29. 04 – czwartek (święto św. Katarzyny Sieneńskiej):

7.00: śp. Edward Głąb – 24 greg.
 7.00: śp. Waldemar, Filip, Julia, Marian Chwesiukowie
 7.30: śp. Wojciech Sęk – 26 greg.
 18.00: śp. Tadeusz Przystupa – 2 r.śm.

30. 04 – piątek:

7.00: śp. Edward Głąb – 25 greg.
 7.00: śp. Stanisław i Tekla Czerscy, Stanisława i Józef Szewc
 7.30:
 18.00: śp. Wojciech Sęk – 27 greg.

1. 05 – sobota (wspomnienie św. Józefa – Rzemieślnika):

7.00: śp. Wojciech Sęk – 28 greg.
 7.00: śp. Edward Głąb – 26 greg.
 7.30: śp. Beata Florczyk – 1 greg.
 7.30: śp. Regina Derewenda – 1 greg.
 8.00: Kręgi Żywego Różańca
 18.00: dziękczynna z okazji 10 rocznicy ślubu Joanny i Arkadiusza z prośbą o błog. Boże na dalsze lata życia dla nich i rodziny

2. 05 – V Niedziela Wielkanocna:

7.00: śp. Edward Głąb – 27 greg.
 8.30: śp. Regina Derewenda – 2 greg.
 10.00: śp. Wojciech Sęk – 29 greg.
 11.30: śp. Wiesław Stasiuk, c.r. Stasiuków i Romańskich
 13.00: za Parafian
 16.00: śp. Beata Florczyk – 2 greg.
 18.00: śp. Tomasz – 8 r.śm. oraz jego babcie i dziadkowie
 20.00: śp. Maria Małolepsza

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Jesteśmy Kościołem pielgrzymującym w drodze do niebieskiej ojczyzny. Chrystus gromadzi nas na uczcie eucharystycznej, wyjaśnia nam pisma, w sakramentalnych znakach sam staje się pokarmem, byśmy nie ustali w drodze. W rozpoczynającym się Tygodniu Biblijnym prosimy Pana Jezusa szczególnie o to, aby pozwolił nam jeszcze bardziej ukochać i zrozumieć Pismo Święte. Wygospodarujmy w tym tygodniu nieco więcej czasu, abyśmy mogli sięgać po Biblię.

2. W piątek uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski. W tym dniu podziękujemy Bogu za dzieło ewangelizacji nie tylko naszych rdzennych ziem, którego dokonał św. Wojciech. W piątek z racji uroczystości nie obowiązuje nas wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

3. Za tydzień ofiary składane na tacę będą przeznaczone na budowę nowego kościoła.



KONKURS PLASTYCZNY – II edycja

Redakcja „Skąły” zaprasza dzieci i młodzież do udziału w konkursie plastycznym o tematyce religijnej. Mogą to być prace tematycznie związane z okresem Wielkanocnym.

Konkurs organizujemy dla trzech grup wiekowych: przedszkolaki, klasy I-III, IV-VIII. Prace w formacie A-4 (30x21 cm) mogą być wykonane dowolną techniką (rysunek, grafika, akwarela, pastele, collage, witraż, rzeźba (np. z masy solnej)). Prace prosimy składać do ks. Konrada (w środy i czwartki do kancelarii parafialnej w godz. 16.00 - 17.30) do 20 maja 2021. Na zwycięzców czekają nagrody!!!

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach. Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl

GAZETKA DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Bartosz

Grupa modlitewna św. O. Pio

I poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Bartosz

Niebiańskie nutki św. Łukasza (schola)

- piątek, godz. 18.30 - Edyta Budzyńska

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes - Barbara Tywonek

opiekun - ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad

Ministranci młodszy - wtorek, godz. 18.30 -

ks. Bartosz i animator Kamil

Ministranci starszy - 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 -

ks. Bartosz i animator Patryk

Lektorzy - raz w miesiącu - ks. Bartosz

Chór parafialny

poniedziałki, godz. 20, salka na I piętrze;

joanna.kw@wloadar.waw.pl

Skauci Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza")

dziewczynki 8-12 lat Michalina Dynak 575 943 940

michalina.dynak@gmail.com

dziewczynki 12-16 Asia Ciepielewska 502 939 171

asiaciepiew@gmail.com

chłopcy 8-12 Andrzej Filipek 531 135 576

andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12-16 Jan Nowiński 794 438 727

jan.nowinski@gmail.com

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I wtorek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

Matki w Modlitwie (MwM)

wtorki godz. 19:30, mała sala

(Kasia 788 098 574 tylko smsy; Monika 608 671 188)

czwartki godz. 09:15, spotkania w domu - grupa dla mam

z małymi dziećmi (Asia 500 124 228)

Msze święte w naszej parafii

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela - po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek - piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Bartosz: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL - proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Bartosz Skawiński - wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki - wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencel - rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439